

KOMAR

N^o 3

ADMINISTRACJA: BIURO UNGRA
Wierzbowa 8.

Warunki prenumeraty:

w Warszawie: na Prowincji:
Kwartalnie rb. 1.— Kwartalnie rb. 1.25
Cena egzemplarza kop. 10.

REDAKCJA

Wilcza № 22.



STRASZAKI WYBORCZE W CESARSTWIE.

(Z teatru marjonetek w „Nowem Wremi”).

Reżyser Mienszykow. — Spójrz, rosyjski ludu mnogi, oto są dwa twoje wrogi, strzeż się pilnie jak ci radzę, abys pod ich nie wpadł władzę! A zaś trzecie plemię wraże, mam pod pachą! Wnet pokażę.

Góra bagnet!

Na stulecie „boga wojny“
Krwawa zbliża się godzina,
Świat, co dotąd gnił spokojny,
Ruszać trochę się zaczyna.
Zaciemniły się Bałkany
Pokłębioną, groźną chmurą,
Krzyczą wszelkie ludzi stany:
Bagnet górą!

W mgłę oddala się epoka,
Pokojowi świata wierna,
Rwie się, płacze, traci oka
Dyplomacji sieć misterna.
W rządów sprawy i imprezy
Zaprzestanie wkraczać pióro,
Hukną działa, mitraljezy,
Bagnet górą!

Co czas pewien krwi obiata
Marsowi się w dani składa,
Snać chcą tego dzieje świata,
Prawo, które niemi włada.
Gdy niszczące, krwawe wojny
Zgodne całkiem z praw naturą,
Nie dziw, że świat krzyczy zbrojny:
Bagnet górą!

Jak ozonem atmosfera
Orzeźwiona, tchnie po burzy,
Powojenna dziejów era
Lżejszy oddech ludziom wróży.
Więc na zmienne bitw koleje
Świat nie patrzy się ponuro —
Niech się stanie, niech się dzieje,
Bagnet górą!

O wieczystym snią pokoju
Różni mędrcy i prorocy,
Ale krwawych ofiar boju
Świat powstrzymać nie ma mocy.
Długo będą stal i działa
Świat zalewać krwi purpurą,
Długo jeszcze będzie brzmiało:
Bagnet górą!

Wieczny pokój jest legendą,
Która wciąż, jak dym, ulata;
Długo jeszcze wojny będą
Złiem koniecznym dziejów świata.
Krew, co płynie w nich obficie,
Dla przyszłości jest kulturą,
Z moglił wzrasta nowe życie,
Bagnet górą!

KALENDARZYK

- Poniedziałek.* Hurra! Zachód ze Wschodem rękę sobie poda,
Między Włochem a Turkiem już nastąpiła zgoda.
- Wtorek.* Z Bałkanów wszechświatowej wojny łuna gorze,
Francja flotę przynosi na Śródziemne morze.
- Środa.* Czarnogórze wziąć Turcję czuje się na sile,
Chce mieć i czarno w górze, oraz miękko w tyle.
- Czwartek.* Austrja do konferencji wszystkie woła strony,
A do Sandzaku nowe pcha wciąż bataljony.
- Piątek.* W Rosji tylko jest cicho! Wojna to grunt śliński
Więc nie chce dać się łatwo wciągnąć na
Wschód bliski.
- Sobota.* W Anglii już po ulicach psy publicznie wyją:
„Gdy my nie zbijem Niemców, to Niemcy nas
zbiją!”
- Niedziela.* W Warszawie tylko cicho; na potulność chory,
Polak gwizdnął na wszystko, nawet na wybory.

O tak!

- Jak ci się zdaje, czy obecna wojna bałkańska umiejscowi się?
- O, tak! Jak tylko obejmie przestrzeń od Wołgi do Loary i od Tamizy do Tybrnu, to się zaraz umiejscowi.

Z niemieckiej metody Ollendorfa.

— Czem się zajmuje obecnie sztab generalny w Berlinie (der General-Stab in Berlin)? — Sztab generalny w Berlinie studjuje pilnie (studirt fleissig) plan najnowszej kampanji tureckiej (des türkischen Feldzuges). — Dlaczego sztab generalny w Berlinie przegląda w takim razie kartę geograficzną Królestwa Polskiego (die geographische Karte von Königreich Polen)? — Dlatego, że dla Niemiec półwysep bałkański (die Balkanhalbinsel) nie leży za Dunajem, lecz nad Wisłą (an der Weichsel).

NOWINY

(od wczoraz do rana).

— Europa będzie miała niebawem twarde orzechy do zgrzylenia i to nie bylejakie włoski, lecz tęgą turecki.

— Pan Dmowski wynalazł zupełnie nowy sposób dostania się do Petersburga, gdyż chciał tam pojechać nie w wagonie kolei żelaznej, lecz na łyżdzie.

— Uczeń, i to nie tylko agronomowie, twierdzą, iż na wiosnę będzie na całym kontynencie europejskim ogromny urodzaj na bagnety.

— Jak świat światem, nie było jeszcze nigdzie takiej przykładowej, obywatelskiej zgody w niezgodzie, jak w Warszawie podczas ostatnich wyborów.

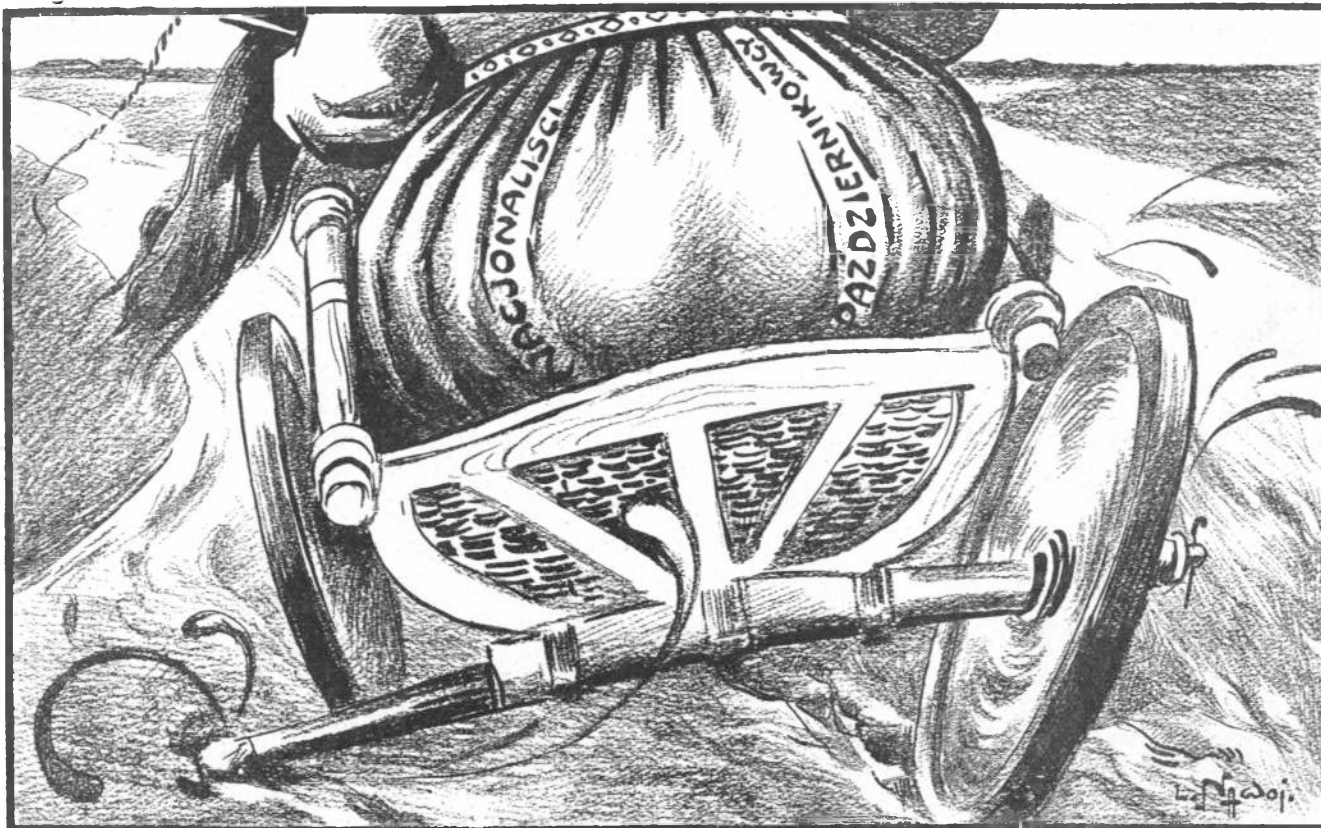
— Z powodu działalności komisji kolonizacyjnej w Prusach, pewien uczciwy myśliciel niemiecki doszedł do przekonania, że gdyby państwo pruskie było jednym człowiekiem, toby temu człowiekowi nikt ręki nie podał.

KOLCZYKI
WÓRKI
SPINKI
PAPIEROŚNICE
PENDENTIFS
BRANSOLETY
BROSZE
PIERŚCIONKI

J. Ruszczyński

Marszałkowska 145, tel. 57-40.





Z wyborów w Rosji.

— Gdyby ten koń wiedział, że wiezie do zwycięstwa centrum przyszłej Dumy, toby zupełnie inaczej łeb do góry wyrzucał! Ale czego żądać od głupiego zwierzęcia, jeżeli nawet ludzie dostatecznie nas nie szanują.

Z pieśni narodowych serbskich.

Król Piotr siedzi w konaku w Białogrodzie,
Pograżony w głębokiej zadumie;
Obok Putnika jenerał przy królu,
Coś wskazuje i kreśli na mapie.
Z Kosowego wieją wiatry pola,
Wiatry wieją i mówią do króla:
— Powstań, królu, zgromadź zbrojne woje,
Broń od Turka uciśnionej braci.
Szmerzą fale w szerokim Dunaju:
— Królu Piotrze, przyszedł czas rachunku!
Powstań, oczyść swój królewski stolec
Krwia turecką ze krwi Aleksandra.
Król Piotr nagle ocknął się z zadumy,
Do Putnika mówi jenerała:
— O Putniku, sławny serbski wodzu,
Co mam czynić, poradź mi przezornie.
Na bój z Turkiem wiatry mnie wzywają,
Na bój z Turkiem wołają mnie wody.
Lecz jak pójdę na rycerskie boje,
Kiedy prochu nigdy nie wahałem.
— Nie to, królu! — Putnik odpowiada —
Wszakże wódzem będziesz ty naczelnym,
Więc zdaleka będziesz patrzył tylko,
Schowan dobrze, nie powąchasz prochu.
Gdyby jednak sprawił los zdradziecki,
Ze serbowie poszliby w rozsypkę,
To najwyżej będziesz ranion z tyłu,
W miejsca, które są mniej niebezpieczne.
— O Putniku, dodajesz otuchy,
W serce moje napływa odwaga,

I jak lew się czuję bohaterskim.
Lecz dwie rzeczy przejmują mnie trwogą:
Wielkie państwa mogą się rozgniewać,
Gdy na wojnę z Turkami wyruszę.
A po drugie: gdy poniesiem klęskę,
Tron utracę i z czegoż żyć będę,
Gdym do żadnej niezdolny jest pracy,
Prócz nad ludem moim panowania.
— Na mocarstwa gwizdź sobie, mój królu,
Jak Ferdynand gwizdze i Nikita,
Łatwiej z nimi, gdy są rozgniewane,
Niż gdy przyjaźń ofiarują szczerą.
Co się znowu strat możliwych tyczy,
Nie ponosisz wielkiego ryzyka,
Stare bowiem powiada przysłowie,
Ze rozboju goły się nie boi.

Pomoże, jak umarłemu kadzidło.

Siedział mądry dyplomata; miał wielką robotę.
Na Bałkany ostrzegawczą, długą pisał notę.
A tymczasem ustawiono polowe armaty,
Wystrzelono, poszarpano moc ludzi na szmaty!
Dyplomata zaś, że człowiek był z porządku znany,
Siedział ciągle i wciąż pisał noty na Bałkany.

Nowe potrawy.

— Czem się żywi właściwie żołnierz turecki?
— Nie wiem; boję się tylko obecnie, żeby nie
napił się Czarnogórza, a nie zagryził Grecją.

G. G. Lardelli

CUKIERNIA

i SZWAPARSKA FABRYKA CZEKOLADY

ULICA POLNA NR 20 — 22.

Filja: Kofz. Piotrkowska 100.

Filje

Boduena Nr 5,
Nowy Świat Nr 27,
Marszałkowska Nr 87.

WARSZAWA
Chłodna 45
TELEFON 9-15.

K. MACHLEJDA

Sz. Publiczności
Poleca Browar

Leżak
PILZEŃSKIE
Kniabachskie
Monachijskie
i Lagowe

PIWO

Sztab armji endeckiej.

Wódz naczelny, Marszałek palny*) *Roman Dmowski*.
Szeft sztabu głównego *Marjan Lutostawski*.
Dowódca artylerji *Antoni Sadzewicz*.
Kwatermistrz generalny *Stanisław Kozicki*.
Ober-Prowiantmajster *Ignacy Paderewski*.
Komisarze prowiantowi: *Dr. Antoni Rząd i Stanisław Karpiński*.

Dyżurny generał *Franciszek Nowodworski*.
Audytor polowy *Władysław Jabłonowski*.
Gewaltygier (dowódca straży obozowej) *Karol Biernacki*.

Dowódcy korpusów: *Marjan Kiniorski, Antoni Marylski-Luszczewski*.

Plac-majorowie: *Z. Niklewicz (Warszawa)*,

*) miało być „palny“, ale się zecer omylił.



Do cienia Sobieskiego.

Sultan Mahomet V. — Tak, tak... Janie Waleczny! Za nie dziś mają Polaków, a gdybyś ty nie napoczął nas w r. 1683 pod Wiedniem, nikt w Europie nie marzyłby nawet o tem, żeby zańczyć niezadługę na tureckim pogrzebie.

W. Jaroński (Kielce), J. Świerzyński (Radom), J. Gościński (Płock)
Ordynans naczelnego wodza: *Józef Nakoneczny*.
Dobosz *Artur Oppman*.

Wiadomości wojenne.

Serbskiego króla Piotra ogarnął taki zapal wojenny, że wszystkie swoje pieniądze, biżuterję i akcje odesłał do Banku angielskiego w Londynie, ażeby mu w marszach wojennych nie przeszkadzały.

Król bułgarski, Ferdynand, który ma już nos, jak ogórek, jest obecnie pełen obawy, żeby mu i co innego nie spuchło.

Balkany i mocarstwa.

Noty tu i noty tam,
Od i do stołecznych bram!
Tnie dyplomatyczna piła,
By się waśń nie rozszerzyła,
Bo być może wielki kram!

Każdy mówi: Świadkiem Bóg!
Jam jest wojny wielki wróg,
I pracuję w wielkim znoju,
By utrzymać świat w pokoju,
Choć w nim jest już tyle luk.

Prawda zaś ma taki sens,
Chciwi wszyscy ludzkich mięs,
Tylko fakt, iż wśród kłopotów,
Nikt do wojny nie jest gotów,
Stąd te czule łyżki z za rzęs!

Ciekawy.

— Czego tak się gapisz w górę?
— Bo pisali, że nad Europą
wisi miecz Damoklesa, chciałbym
więc zobaczyć nasz kawałek.

Zwycięstwa.

— Nie wiesz, gdzie dotychczas
zwyciężyli Czarnogórcy Turków?
— O wiem:
pod Kakariss Gą
pod SkUtari
pod TuZi
pod Białem Polem
i pod SziponiKiem.

Taniec.

Będzie jednak taniec dziarski
O Sandzak Nowobazarski.
Pełen ognia, dzielny taniec,
Huknie działo, pęknie szaniec,
I niejeden w dni rozkwicie,
Straci w tańcu swoje życie,
By Franz-Joseph ku starości
Zaokrąglił posiadłości.



Przed pożogą europejską.

Niemiec do włocha. — Przestań już, najdroższy, obrabiać turecką skórę, bo możesz mi być lada chwila potrzebny do garbowania francuskiej.

Pertraktacje w Stambule.

Wielki Wezyr.
Ambasador rosyjski.
Ambasador austriacki.
Ambasador niemiecki.
Ambasador angielski.

Amb. rosyjski (do W. Wezyra).

Trosk pełne ma dziś Turcja życie,
Dni pędzi pośród tremy,
Więc wszyscy, jak nas tu widzicie,
Dopomóż jej pragniemy.
Złe nie prowadzą nas pobudki,
Nie rządzi nami chciwość,
My chcemy bitw odwrócić skutki
Jedynie przez życzliwość.

Amb. niemiecki.

By Turcja mogła żyć spokojnie,
Pragnienie to w nas rośnie.

Amb. austriacki.

Nikt z nas nie myśli dziś o wojnie,
Przysięgam ci na Bośnię.

Amb. angielski.

O *yes!* Co moi chcą koledzy,
To życzeń mych wyrazem;
Będziem tureckiej bronić miedzy
Od wrogów wszyscy razem.

W. Wezyr.

Dziękuję wielce wam, panowie,
I ja i Turcja nasza,
Lecz ta życzliwość w waszej mowie
Prostu mnie przestrasza.

Rzadko dziś takie rosną kwiaty
W Europie, złością tchnącej,
Gdzie cnota również chce zapłaty
W monecie, kurs mającej.
Więc ciesząc się tą waszą cnotą,
Chcąc, by wypadła tanio,
Wpierw się zapytać muszę o to,
Co chcecie dostać za nią?

Amb. rosyjski.

Ja prawie nic. Chcę bagatelki.

Amb. niemiecki.

Ja skromne niewam cele.

Amb. austriacki.

Mój przedmiot pragnień jest nie-
wielki.

Amb. angielski.

Yes! Ja też chcę niewiele.

W. Wezyr.

Więc mówcie śmiało, moi mili,
Skąd skromność ta w was gości?
Czyście się może zawstydzieli
Swej własnej beczelności?

Amb. niemiecki.

Mnie oddasz kawał Mniejszej Azji,
Potrzebnej mi w tej dobie.

Amb. angielski.

Ja Egipt już przy tej okazji
Na własność wezmę sobie.

Amb. austriacki.

Ja Starej Serbji i Albanji
Chcę — chyba to niewiele?

Amb. rosyjski.

A mnie dasz, prócz Bosforu w dani,
Przejazd przez Dardanele.
Uznałem bowiem po namyśle,
Iż fakt to jest bezsprzeczny,
Że Bosfor — biorąc rzeczy ściśle,
Dla ciebie jest zbyt cenny.

Amb. niemiecki (do W. Wezyra).

Zgódź się! Korzyści będą duże
I satysfakcji sporo,
Bo Bułgar, Serb i Czarnogórze
Już nie ci nie zabrają.

W. Wezyr. (Na stronie).

O Ałłach! Ześlij n nich grzmoty,
Okaż tem swą potencję!

(Do ambasadorów).

Schowajcie sobie swoje noty
I swoją interwencję.
Zakończcie żądań waszych tony,
Bo wścieknę się z rozpaczyl!
Mam przez przyjaciół być zjedzony,
Niech wrogi zjedzą raczej.
Bić będę się — choć nie chcę boju,
Nie pragnę działać zbrojnie,
Lecz gdy mam ginąć wśród pokoju,
Już wolę zginąć w wojnie.

Trocadero Bar — Restauracja
 Nowy-Świat 23. Telef. 267-61. — Został otwarty. Wydaje obiady z 5-u dań po 50 k. od 1 do 5 pp. • Gabinety.



Co mówi Walenty?



Kuźde stworzenie Boskie, sześć dni w tygodniu, kieby bydle orzące, siódmego dnia odpocząć se musi. Przykazania się tego trzymając, poszedem jednego siódmego dnia do knajpiny, żeby głos ludzki usłyszeć i piwem se gardło krzygnę przepłukać. Siła narodu tam już siedziała, bo niby ludziska zawdy do wypicia ochotne, a i ja sam, prawdę mówiący, przez

piwa, jak przez ręki jezdem. Kieby u pszczołów w ulu taki ci tam gwar był, ale słów zrozumieć nie można było, ino co i raz ktoś głośnieji wykrzyknął:

— *Kucharzewski!.. Dmowski!..*

— *Poletyka! — myślę sobie — pal ją pies! Już mi ona po same uszy w gardzieli stoi!*

Jużem chciał, czapkę na głowę wsadziwszy, do innej knajpy machać, kiej w ten moment ktoś z kąta głośnieji wykrzyknął:

— *Nie chcę Dmowskiego! Chłopaka mi zgubił!*

Patrzę: adyc to somsiad mój, co wedle mojej kamienicy sklepik ma, trochę ci już rżnięty, pięścią w stół wali i wykrzykuje.

Poszedem do niego i pedam:

— *Boga byście się bali, somsiedzie, nie żeby takie głupstwa gadać. Gdzieby zaś taki porządny pan, jak pan Dmowski, sklepikarskie dziecko miał zaprzepaścić.*

— *Abo nie, panie Walenty, kamieniczniku kochany... zniszczył mi chłopaka, akuratnie! Na nic!*

— *Wody sobie na łeb nalejcie, boście się piwska nachlali i we łbie wam pomieszalo.*

— *Ja pijany jezdem? — zawołał somsiad — nie jezdem pijany. A co do chłopaka mojego, to wam wszystko rzetelnie wyłożę. Miałem ci ja chłopaka jednego... z rodzonej matki był i rodzonego ojca, galanty, jak się patrzy. Do szkoły-m go posyłał, że to jedynak niby, nauki se w głowę, niby ser do gęby pchał. I dobrze było, ino od paru lat coś mi się chłopak odmienił, prawdę mówiący, zgłupiał. Do książków się już nie rwał, ino całe dni nad mapą sterczał i sławianów na niej szukał. A inszy raz pedał do mnie:*

— *Będzie polska autonomja, tatulu. Pan Dmowski powieda, że neostawiany nam ją odbudują.*

— *O, — myślę sobie — źle! Chłopak mi całkiem zbaraniał. Ale do doktora z nim nie chodziłem, bo*

jeżeli mądrzejsze od niego ludzie neostawiańskie kiełbie we łbie mają, to i jemu na zdrowie nie zaszkodzi.

— *Ma się wiedzieć — pedam na to somsiadowi — gorsze choróbska ludzie mają, zakręcenie nerków, paralusz i jensze, a chodzą z niemi i żyją.*

— *Aż ci ta naraz — ciągnął dalej somsiad — zaczęna się tu wojna z Turkami. Chłopaka mojego jakby podrywało. Nie sypiał, nie jadał, ino zamyślony, jak Kopernik, abo król Zygmunt, chodził, a co i raz to mnie zapytywał:*

— *Tatulu, a którędy to się jedzie do Czarnogórza?*

— *Musi bez petersburską rogatkę, bo tak wszystkie poletyki gadają — pedziałem, nie miarkując, o co mu chodzi.*

Tak ci było bez kilka dni, aż jednego dnia chłopak mój zginął. Przepadł, jak kamień w wodzie, abo jak rubel w banku. Com się go naszukał i w cerkułach i w Pogotowiach — ani śladu. Jużem myślał, że go jakie berlińskie amatory chwyciły, bo chłopak na gębie niczego był, aż dopiero dzisiaj list od niego dostaję. I nie zgadlibyście, panie Walenty, skąd, choćbyście ruski miesiąc myśleli.

— *Juści że nie zgadnę.*

— *Z Czarnogórza onego neostawiańskiego, które to tera z Turkami wojuje.*

— *O la Boga reta! — zawołałem. — Tyli szmat drogi wasz chłopak zrobił!*

— *A to wszystko bez tego Dmowskiego, co to ludziom balamuctwem sławiańskim głowy pozawracał. Postuchajcie, panie Walenty, przeczytam wam, co mi chłopak pisze.*

— *Ano czytajcie.*

Somsiad szkła na nos włożył, z kieszeni papier wydobył i czytać zaczął:

Drogi tatulu!

Kłaniam się wam pięknie, ręce całuje i proszę pokornie, żebyście na mnie nie gniewali, żem wam z domu zwiął, ale że neostawianin jezdem bez zastrzeżeń, więc muszę braciom-sławianom na wojnie pomagać. Turków duchem zbijem, jak ten król, co to na pomniku w Łazienkach stoi i zaraz potem Polska będzie, jeżeli pan Dmowski do Dumy pojedzie. Tera więcej nie piszę, bo mi się zelówki na butach na psa zdarty, a naprawić niema gdzie, bo wszystkie szewcy sławiańskie na wojnę poszły. Całuję ręce tatula i matuli, kłaniam się Józkowi, kłaniam się Felkowi, kłaniam się Zośce grubej z pierwszego piętra i panu Dmowskiemu tyż.

Przywiązany syn

Władek.

— *Moiściewy — pedam do somsiada — to ci wam zdarzynie wypadło.*

— *Jedyny syn był — żalił się z płaczem somsiad — i to go w neostawiany zabrali. Zabiją mi go na wojnie.*



Austrjacko-rosyjska akcja bałkańska.

Anglja. — Stójcie! Stójcie! Nie macie po co biedz. Tamci dwaj podjęli się zgodnie i po przyjacielsku załatwić całą kwestję turecką.

Tu kufel piwa do gęby przyłożył i wychyliwszy do dna, zawołał:

— *Ale to nic! Żywego, czy umarłego, jak tylko przyjedzie, spiorę ci ja, hycła za to, że ojca swego nie słuchał. A mówiłem mu ciągiem: w politykę się, kasztanie, nie wdawaj, bo zbaraniejesz do cna!*

Przepisy porządkowe w przeciętnym domu warszawskim.

Kto będzie głośno snuł wyborcze troski,
Czy to człek młody, czyli też człek stary,
Kto raz wypowie tu nazwisko: *Dmowski*,
ZAPŁACI 5 RUBLI KARY.

U kogo w głowie tkwią wyborcze kreski,
I zechce głośno darzyć tem współbraci,
Kto raz wypowie tutaj: *Kucharzewski*,
5 RUBLI KARY ZAPŁACI.

Z Warszawy.

Wraca gród do porządku! Milkną wrogie głosy,
I tylko zaczerwionych gazet liczne stopy,
Moc bibuły partyjnej, niczem w lesie liści,
Sporo złego humoru, trochę nienawiści,
Dwa, czy trzy pojedynki, co czyszczą honory,
Są dla nas dziś wspomnieniem, że były wybory;
Że przez tydzień, warszawiak, bez głowy, czy z głową,
Robił też politykę, „wielką“, „wszechświatową“.

DUMA PAŃSTWOWA WYDZIAŁ KASOWY

№ 1.

Petersburg, d. 15/X 1912.

Do
p. Władysława Jabłonowskiego
byłego posła miasta Warszawy

Wydział Kasowy, sprawdzwszy, iż W Pan podczas kadencji III Dumy pobrał pensji, jako poseł:

Rb. 5199.—

oraz skonstatowawszy ze stenogramów, iż WP. wygłosił przez ten czas w Dumie jedną tylko mowę, uprasza o łaskawy zwrot:

Rb. 5198.50 kop.

z otrzymanej sumy, przyczem Wydział zaznacza, iż różnica w ilości:

kop. 50

stanowi wartość wyżejwymienionej 1 mowy pańskiej, na taką kwotę ocenionej przez rzeczoznawców.

Główny Kasjer (podpis nieczytelny)

za Sekretarza (ditto).

Noty.

— Co znaczą właściwie te *noty* mocarstw do Czarnogórza, Bułgarji, Grecji i Serbji?
— Co znaczą? Przeważnie: no, ty, bierz się do Turka!

RESTAURACJA
przy Handlu Win
Krakowskie-Przedmieście 8.

J. LJEWSKI i SKA

Wszelkie
nowalje
Sezonowe

**ZAKŁADY MLECZARSKIE
ROMANA REKIERTA i S-ki**
ulica KOSZYKOWA Nr 33, Telefon Nr 15-31 i 67-56.

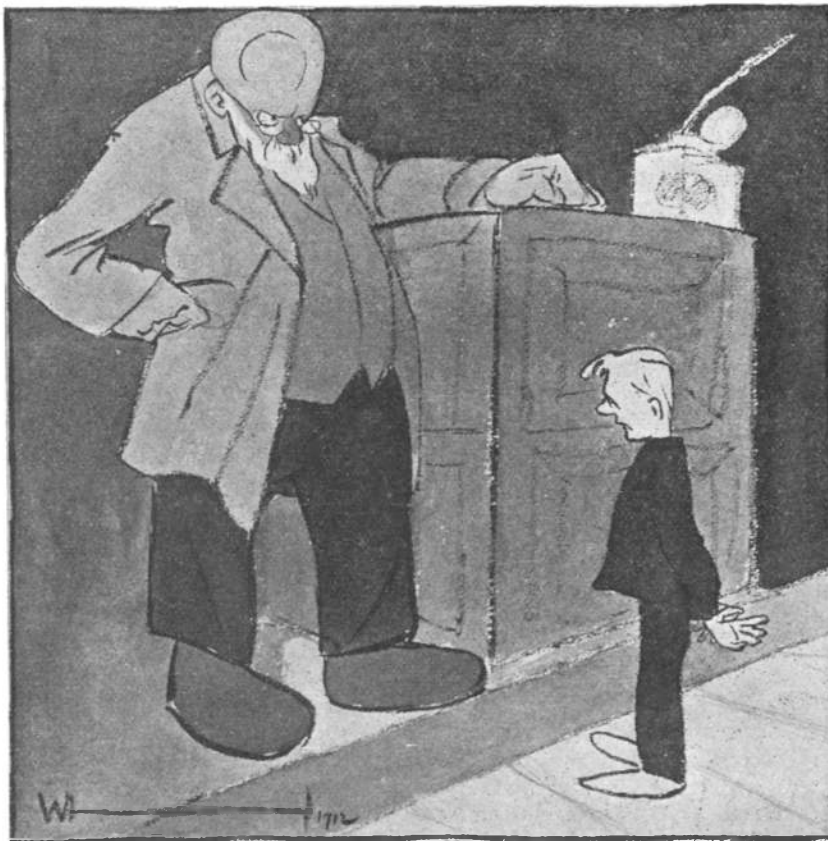
DAWNIEJ
K. Henneberga
EGZYSTUJĄCE
od 1876 roku.

Dostawa do mieszkań od 2 kwart dziennie i sprzedaż w 12 własnych sklepach:

Mleka zwyrodnego	12 kop. kwarta	Śmietanki sterylizowanej	50 kop. kwarta	100 gr.
" higienicznego	16 "	Mleczka dla niemowląt	4 "	150 "
" sterylizowanego	20 "	" "	5 "	200 "
" bułgarskiego	10 "	teryńka	6 "	"
Śmietanki zwyczajnej	44 "	kwarta	8 "	butelka.

Masła po cenach rynkowych. Śmietany, jaj, serów i twarogu.

KAKAO OWSIANE WEDLA
NAJZDROWSZE DLA DZIECI



W roku 1950.

— Kto był w 1912 roku najślawniejszym człowiekiem w Warszawie?
— Dmowski.
— Z czego zasłynął?
— Z niebywałego żołądka. Zjadał codziennie po setce żydów na twardo.

Zawiadomienie.

Po gruntownej przebudowie otwarto Restaurację w Hotelu Angielskim (Wierzbowa 6).

Z poważaniem J. JORDAN.

Telef.: bufet 5-90, sala 27-28, gabinety 20-74, szatnia 36-02.

Wiem już.

— Sazonow powrócił z zagranicy do Petersburga w trzech wagonach.
— No?
— W jednym z Londynu miał Dardanelle, w drugim z Paryża Konstantynopol, w trzecim z Berlina...
— Wiem już! Nakaz wykonawczy, który mu odbierał obie tamte przesyłki.

Do całego nakładu dzisiejszego numeru dołącza się odezwę Przytułku dla Najbiedniejszych Dzieci z Warszawskiej Nędzy Wyjątkowej w Oryszewie.

Przytułek w Oryszewie

(pod Warszawą).

W Oryszewie, bez błagi dobroczynnych kólek, Założono niedawno dla dzieci Przytułek, Który do swoich kątów, za ogródka płoty Przygarnia najbiedniejsze Warszawy sieroty. I czuwając nad ową nędzą wyjątkową, Broni od głodu, chłodu, dach daje nad głową. Lecz Przytułek, co wielkie przynosi pożytki, Z trudem tylko zdołają utrzymać Szarytki, Bo gdy nie brzmią na jego cześć szumne fanfary, Nie śpią się z Warszawy datki i ofiary. A więc wołamy do tych, co grosz mają w kiesie; Niech każdy na Przytułek ofiarę przyniesie, Niech każdy, komu w życiu słońce szczęścia świeci, Pomyśli o niedoli opuszczonych dzieci, I dobra kraju pragnąc, niech ma to na względzie, Że im więcej przytułków, mniej bandytów będzie.

* * *
Kto chce na cel ten piękny dać trochę pieniędzy, Niechaj spieszy do Biura Wyjątkowej Nędzy, Trzydziesty piąty, Tamka! Nie lśnią złote szyldy, Ale jak złoto — serce lśni Siostry Matyldy.

Chałat i długie buty.

Magistrat, Warszawy tata,
Do niezwykłych skłonny rzutów,
Ma sympatię do chałata,
A nie lubi długich butów.

Do Saskiego więc, gdzie kwiatów
Pełne klomby i gazony,
Wstęp jest wolny dla chałatów,
Długim butom zaś wzbroniony.

Stąd Szmul, Icek tam pomyka,
Gdy szabasu chwila słodka,
Lecz wieśniaka, robotnika
„Nielzia“ wnet przy bramie spotka.

Próżno szturm do Magistratu
Przypuszczać — on zbyt się ceni,
I co raz ogłosił światu,
Tego za nic już nie zmieni.

Robotnicy niech i kmiotki
Zmieniają się bez czasu straty:
By mieć nadal żywot słodki,
Niech ustroją się w chałaty.

Bo ceniony u nas chałat
Lepszą dolę dla nich złoży,
Do ogrodów, izb i pałat
Wszystkie wejścia im otworzy.

Kto jest nerwowym?

Mało jest na świecie ludzi, którzy posiadaliby zupełnie zdrowe nerwy, dlatego też słusznie nazwać można wiek nasz „wiekiem nerwowym”. — Ponieważ zaś nerwowość nie zawsze występuje jawnie, wielu nawet nie podejrzewa, jak głęboko choroba ta zapuściła w nas korzenie.

Jest rzeczą wręcz niemożliwą — wyliczenie wszystkich objawów i opisanie różnorodnych komplikacji, mogących powstać skutkiem zachorowania lub osłabienia systemu nerwowego. Wymienimy tylko kilka: bóle głowy, reumatyzm stawów, drgawki, bóle w plecach, bóle nerwowe twarzy, gardła, rąk i nóg, śmienie w oczach, bicie serca, bezsenność, zmory sennie, strach, szum w uszach, zawroty głowy, rozdrażnienie po śnie, osłabienie pamięci, żółte plamy na skórze, dreszcze w rękach i nogach, siniaki pod oczami, silny pociąg lub wstręt ku czemuś, niemoc pętlowa, tężec, skłonność do pijactwa i t. d. Wszystkie objawy mogą, komplikując się, doprowadzić do zupełnego obłądzenia, do epilepsji, do małgny lub do histeryj. Skoro tylko ktoś bądź spostrzeże u siebie jeden choćby z powyższych objawów, które służą, jako pierwsze poważne ostrzeżenie, winien on bezzwłocznie zatroszczyć się o to, by jak najrychlej wziąć się do leczenia, gdyż cierpienia nerwowe powstają przeważnie w gruncie przemęczenia.

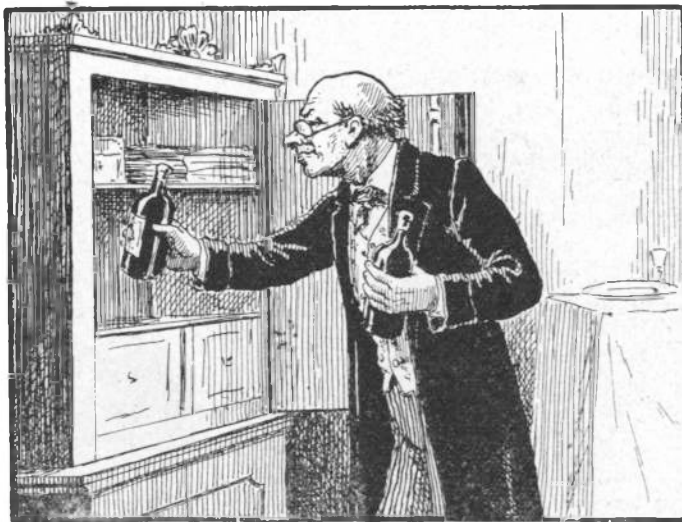
Przy osłabieniu organizmu istnieją dwa sposoby odzyskania sił utraconych, a mianowicie: odżywczy pokarm i spokój.

Trudno jednak, niestety, ustrzedz swój system nerwowy od szkodliwego wpływu męczących zajęć, rozstrajań, trosk, strachu i t. p. Starać się przeto należy o dostarczenie organizmowi w większej obfitości materji, które go wzmacniają i pobudzają energję życiową.

Za dawnych czasów ludzie nie umieli dociec, jakie mianowicie materje są niezbędne dla odżywiania nerwów. Obecnie kwestja ta jest rozwiązana. Jest to nic innego, jak tylko fosforowo-kwaśne związki organiczne, t. zwane lecytyna. Materję tą częściowo zawiera nasz pokarm, jednakże w tak nieznacznej ilości, iż nie wystarcza ona zgoła do wzmocnienia osłabionego systemu nerwowego. Preparaty lecytynowe wywierają takż sam wpływ na nerwy, jak pożywny pokarm mięsny na mięśnie.

Jako jeden z najlepszych, przez wielu lekarzy zalecany preparat lecytynowy uchodzi „Kordjalina”, wynaleziona przez D-ra K. Hartmanna. Środek ten pozyskał mnóstwo głosów dziękczynnych, dzięki swym zdumiewającym, szybko działającym właściwościom. Wszystkim, pragnącym doświadczyć tego na sobie, D-r Hartman oferuje darmo próby tego leczniczego środka. Zechce zatem WPan, powołując się na niniejszy artykuł wysłać pod adresem: D-r K. Hartmann Nr 322 St. Petersburg, Wozniesieński pr. d. Nr. 57 — kartę pocztową z dokładnym swym adresem, a otrzyma W.P. natychmiast zupełnie bezpłatnie próbne pudełko „Kordjaliny”.

Przezorny dziadek.



Stary dziadus codziem, podczas nocnej pory,
W kasie ogniotrwałej jakiś przedmiot chowa.
Nie złoto, nie srebro, ni cenne walory,
Lecz krzepiący siły Koniak Szustowa.



JAS I ZOSIA.

Historyjka w 10-ciu obrazkach.
X.

Już pobrali się Ich kuchnia
Ich łazienka i mieszkanie
Świetnie są zaopatrzone,
Wszystkie im zazdroszczą panie.
Od tej pory już nie znają,
Co to gospodarskie troski,
Každy przedmiot kupią tanio
Przy ulicy Marszałkowskiej (147).



Pyszną ojciec dał receptę,
Nie ma to, jak Emil Trepte.

(Emil Trepte w Warszawie,
Marszałkowska 147.

Uniwersalny magazyn naczyń
kuchennych i gospodarczych).



MEBLE

poleca firma **STANISŁAW**
MARSZAŁKOWSKA 129 Tel 105-45.



PL. TEATRALNY №12 TEL. 7-19
MARSZAŁKOWSKA 95 T. 41-19

ZYRANDOLE GAZOWE = Największy wybór HUGON FRIED
ELEKTRYCZNE Najtańsze ceny Moniuszki 4. Tel. 14-71.



w WARSZAWIE
KRAK. PRZEDMIEŚCIE, N° 67.
MARSZAŁKOWSKA N° 127.

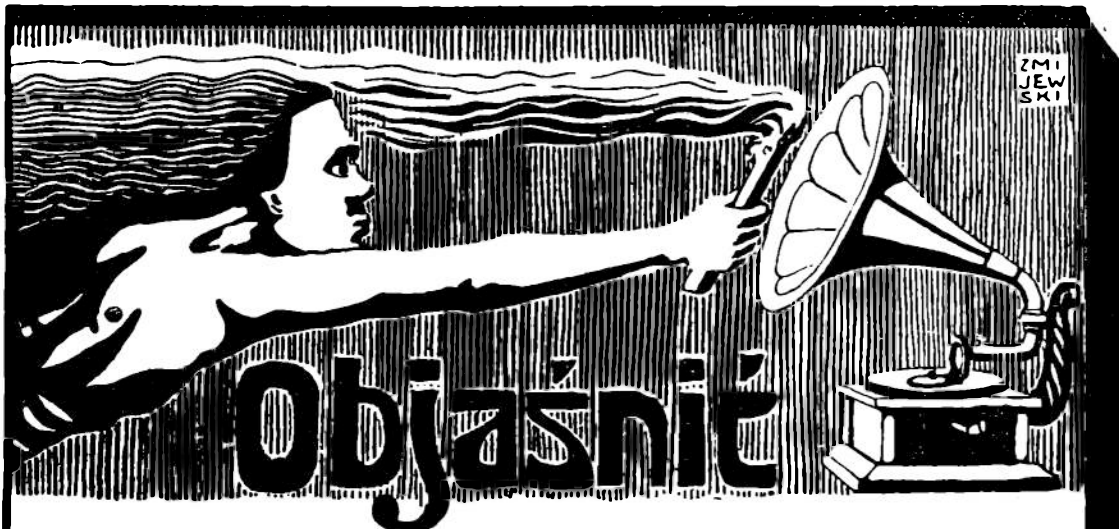
w ŁODZI
UL. PIOTRKOWSKA
DOM WYKON. SCHEIBLERÓW

JAK WYLECZYĆ REUMATYZM.
KSIĄŻKA, KTÓRĄ WYSYŁAM BEZPŁATNIE WSKAŻE WAM.

Kilka lat temu cierpiałem na straszny reumatyzm we wszystkich częściach mego ciała. Lekarze i specjaliści tej chorobie nie pomóż nie mogli i wielu z nich nawet przyznali chorobę mą za nieuleczalną. Wtedy próbowałem korzystać ze środków ogłoszonych w gazetach, lecz i z tych również żadnej korzyści nie otrzymałem, tak dalece iż już prawie straciłem nadzieję wyleczenia się. Lecz przedtem aby oddać się zupełnie rozpaczy postanowiłem osobiście zbadać tę chorobę i przyczyny jej z nadzieją iż wtedy zdołam znaleźć środek do leczenia. Po upływie kilkuletniej usilnej pracy zdołałem w końcu wynaleźć środek który przewyższył wszelkie moje oczekiwania. Co lekarze nie mogli znaleźć dla mnie, sam znalazłem i obecnie jestem zdrow. Poczem zawiadomiłem o odkryciu swym tysiącom cierpiącym na tę chorobę i oni również teraz wyleczeni zostali.



Z powodu aby wszyscy cierpiący na reumatyzm lub podagrę wiedzieli jak można wyleczyć się z tej choroby, wydałem książkę w której bardzo wyraźnie opisałem jak można w zupełności wytepić nieprzyjaciela tego z organizmu. Z wielką chęcią gotów jestem wysłać zupełnie bezpłatnie jeden egzemplarz tej ilustrowanej książki każdemu cierpiącemu na reumatyzm lub podagrę. W książce tej wskazane jak łatwo i prędko można u siebie w domu wyleczyć tę chorobę. Nie odkładajcie na chwilę, lecz niezwłocznie napiszcie aby wysłano Wam książkę tę. Napiszcie swe imię, nazwisko i pełny adres na 4-o kopiejkowej odkrytce i odeślijcie pod następującym adresem. M. E. Trayser, № 120 Bangor House, Shoe Lane. London, England E. C.



Trzeba każdego, że Pathéfony są to do ostateczności udoskonalone gramofony, bo usuwają raz na zawsze używanie ostrych igieł. —

Grają głośno, czysto, jasno i zupełnie naturalnie.

Główny skład Pathéfonów na Królestwo Polskie

Adam Klimkiewicz Warszawa, Wierzbowa 8.

Cenniki, repertuary, warunki ratowe bezpłatnie.

S. HISZPAŃSKI

SZEW C MĘSKI I DAMSKI
Warszawa, Krak.-Przedm. N° 7.
Istotaleje od 1838 roku



KRAWIEC DAMSKI A. KALINOWSKI
przeprowadził się na
ul. Chmielną 49, telefonu 94-31.
Kostjumy, futra, suknie
= wieczorowe i t. d. =
z własnych i powierzonych materiałów.
FIRMA EGZYSTUJE OD 1896 ROKU.
• Przy zakładzie szkoła kroju i szycia. •

№ 4711.

Tłusty puder
nadaje zawsze
naturalną barwę
świeżej młodości.

W interesie własnym należy przy nabywaniu przekonać się, aby rzeczywiście otrzymać „№ 4711 Tłusty puder”. № 4711 jest prawnie zatwierdzony. — Pudełko 30 kop.

F. Mülhens,
Perfumerja № 4711.
Kolonia n/R Ryga.
Dostawca Dworu Je-
go Ces. Mości Ce-
sarza Wszechr.

Fettpuder
№ 4711

Skład Wyrobów Tabaczych
S. ZYNDRAM
p. l.
Warszawa, 64 Aleje Jerozolimskie 64, tel. 81-49
poleca: **tytonie, papierosy obstalunkowe,**
cygara z pierwszorzędných fabryk.

Warsz. Dom Handlowy dla potrzeb **Automobilizmu**
Warszawa, Moniuszki 2. Tel. 94-00, 141-47, 272-15.
OTWORZYŁ
Garaż samochodowy Centralny przy ul. Nowy-Świat 40.
Kupno, sprzedaż, zamiana, garażowanie oraz najtrudniejsze
reperacje samochodowe. Pneumatyki, akcesoria, benzyna,
smary samochodowe.

WYRABIA
wódki słodkie
i wytrawne
różnych smaków
rummy, araki
i likiery.

Dystylarnia Parowa
F. Jankowskiego
Marszałkowska № 130.

WYTWORNE DAMY
jak też i słynne z piękności artystki, zaprzestały używać Gold-Cream (gold crème), który staje się gorzkim i nadaje twarzy zbyt ni połysek.
NATOMIAST UŻYWAJĄ
Crème Simon
produkt o pięknym zapachu, nigdy się nie psujący; łączy w sobie własności toniczne i udelikatniające, posiada przytem własność nieporównaną konserwowania cery i zachowania jaknajdłużej świeżego młodzieńczego wyglądu. Puder Simon (La Poudre Simon) i mydło Crème Simon (Le Savon à la Crème Simon), o tymże zapachu ce i Crème Simon, uzupełniają znakomite działanie tegóż

J. SIMON, 59 Faub. St. Martin, Paris.
W sprzedaży detalicznej u fryzjerów, w perfumerjach i aptekach.

ZŁOTY MEDAL, LONDYN 1893.

WYSTREGAĆ SIĘ NAŚLADOWNICTW!
PROWIZORA
H.F. JÜRGENSA
BORO-TYMOLOWE-MYDŁO
PRZECIWKO POCENIU SIĘ, OPALENIENIU, PIEGOM,
WĘGROM, PRYSZCZOM, ŻŁEYTM PLAMOM.
PACHNĄCE MYDŁO TOALETOWE
NAJWYŻSZEGO GATUNKU
WSZĘDZIE DO NABYCIA
KAW. 50 K. 1/2 POKW. 30 K.

Skład główny u H. F. Jürgensa w Moskwie.

„Rukielki Warszawskie”
(z repertuaru „Nonusa”)
Cena 20 kop.

LUSTRA ściennie galanteryjne toaletowe podróżne etc.
Olbrzymi wybór. — Nizkie i stałe ceny. — Cenniki gratis.

TREMA pokojowe, salonowe etc. od rb. 25 do rb. 500 i wyżej
NOWOŚĆ! TREMA miniature od rb. 6, wraz z lustrem kryształowym
SZYBY lustrzane i lagrowe. □ □ □ □ Djamenty szklarskie.
Pierwsza Chrześcijańska Fabryka Luster kryształowych **Franciszek BAYTEL** ul. NOWY-ŚWIAT № 27.

RESTAURACJA HOTELU „SAVOY” WYDAJE WYKWINTNE I SMACZNE
OBIADY I KOLACJE PO 1 Rb.

PIWA BAWARSKIE, PILZEŃSKIE I KULMBACH

POLECA **HABERBUSCH & SCHIELE**

Tow. Akc. Browary Perwogo

RESTAURACJA „ROYAL” CODZIENNE KONCERT
 przy HOTELU od 8 do 2 w nocy
 CHMIELNA № 31 Telef. № 5-07.

WYKWINTNA SALA DLA ZEBRAŃ TOWARZYSKICH I GABINETY

BAR „POD DASZKIEM” MARSZAŁKOWSKA 71.
 Telefonu № 233-87.

ZNAKOMITE PIWA PILZNER, JASNE I CIEMNE

Akcyjnych Browarów Haberbusch i Schiele

Po gruntownym przerobieniu został otwarty pod moim zarządem
 Z szacunkiem **F. Leski.**

Fryzjer, Józef Bagnowski

Wilcza 35, róg Marszałkowskiej, telefon 29-39

poleca: Wazelkie wyroby z włosów, perfumeryę krajową i zagran.
 SALONY DLA PAŃ I PANÓW. Mycie i farbowanie głów z momental-
 nem suszeniem. Manicure.

Zołądkowo-chorym w różnych ob-
 jawach ich do-
 legliwości (katar żołądka, obstrukcja, zawroty głó-
 wy, gazy i t. p.) wskażę skuteczny środek domowy.
 Zapytania listowne, z dołączeniem marki na odpo-
 wiedź, przesyłać do Biura „Ungra“, Wierzbowa 8
 sub. „Zdrowie“.

Długoletni współpracownicy i kierownicy firmy
Leopold KOCH

otworzyli **MAGAZYN WIEDEŃSKI UBIORÓW MĘSKICH**
J. NAGORSKI i S-ka
 Miodowa 2 (róg Senat.), tel. 35-54. W dawnym lokalu.
 WIELKI WYBÓR GOTOWYCH UBIORÓW MĘSKICH. — Specjalny dział obstalunkowy.

BRACIA BORKOWSCY
 SKŁADY ELEKTROTECHNICZNE

75%
 OSZCZĘDNOŚCI PRĄDU

ŻYRANDOLE ELEKTRYCZNE,
 LAMPY STOŁOWE, AMPLI, LAMPKI ŻAROWE

WARSZAWA, Al Jerozolimska 56. Tel. 42-46.
 ŁÓDŹ, Piotrkowska 125. Tel. 14-40.

MAGGI^{ego}

bulion w kostkach
najlepszy!

Z 1 kostki otrzymuje się 1/4-1/3 litra
 najdelikatniejszego bulionu.

Nazwa **MAGGI** gwarantuje
 za wyśmienity gatunek.

Restauracja Hotelu Brühlowskiego wydaje śniadania, obiady i kolacje
KONCERTY CODZIENNE z poważaniem
JAN SZEPTYCKI

J. LANGLEBEN, Chłodna 5. Pierwsza warszawska fabryka korków. Telefon 99-96.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne 1 wiersz petitu 1 szpalta 25 kop. Nadesłane na stronie tekstowej 1 wiersz garmontowy 1 rb.
 Margines przez całą długość strony 8 rb. Administracja ogłoszeń „Komara“: Sadowa 7 m. 7, telefon 115-01.

Redaktor i Wydawca: Antoni Orłowski (Krogulec). Telefon 119-49. Klisze i druk Zakł. Graf. B. Wierzbicki i S-ka w Warszawie.
 Papier z fabryki C. A. MOES, Pilica.